

# Po górach, dolinach...



Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika, w Ustroniu

Nr 32 (1315) 11 sierpnia 2019 r.

Adres internetowy Parafii: <http://www.parafiaustron.pl>

E-mail Redakcji: [barbaralanghammer@gmail.com](mailto:barbaralanghammer@gmail.com)

## XIX NIEDZIELA ZWYKŁA

### Szczęśliwy naród wybrany przez Pana (Ps 33)

*Jezus powiedział do swoich uczniów: "Nie bój się, mała trzódka, gdyż spodobało się Ojcu waszemu dać wam królestwo. Sprzedajcie wasze mienie i dajcie jałmużnę. Sprawcie sobie trzosa, które nie niszczej, skarb niewyczerpany w niebie, gdzie złodziej się nie dostaje ani mól nie niszczy. Bo gdzie jest skarb wasz, tam będzie i serce wasze. Niech będą przepasane biodra wasze i zapalone pochodnie. A wy bądźcie podobni do ludzi oczekujących swego pana, kiedy z ucztę weselnej powróci, aby mu zaraz otworzyć, gdy nadejdzie i zakołaczę. Szczęśliwi owi słudzy, których pan zastanie czuwających, gdy nadejdzie. Zaprawdę, powiadam wam: Przepasze się i każe im zasiąść do stołu, a obchodząc, będzie im usługiwał. Czy o drugiej, czy o trzeciej straży przyjdzie, szczęśliwi oni, gdy ich tak zastanie. A to rozumiecie, że gdyby gospodarz wiedział, o której godzinie przyjąć ma złodziej, nie pozwoliliby włamać się do swego domu. Wy też bądźcie gotowi, gdyż o godzinie, której się nie domyślacie, Syn Człowieczy przyjdzie". Wtedy Piotr zapytał: "Panie, czy do nas mówisz tę przypowieść, czy też do wszystkich?" Pan odpowiedział: "Któż jest owym rządcą wiernym i roztropnym, którego pan ustanowi nad swoją służbą, żeby rozdawał jej żywność we właściwej porze? Szczęśliwy ten sługa, którego pan, powróciwszy, zastanie przy tej czynności. Prawdę powiadam wam: Postawi go nad całym swoim mieniem. Lecz jeśli sługa ów powie sobie w sercu: Mój pan się ociąga z powrotem, i zacznie bić sługi i służące, a przy tym jeść, pić i upijać się, to nadejdzie pan tego sługi w dniu, kiedy się nie spodziewa, i o godzinie, której nie zna; surowo go ukarze i wyznaczy mu miejsce z niewiernymi. Ów sługa, który poznał wolę swego pana, a nic nie przygotował i nie uczynił zgodnie z jego wolą, otrzyma wielką chłostę. Ten zaś, który nie poznał jego woli, a uczynił coś godnego kary, otrzyma małą chłostę. Komu wiele dano, od tego wiele wymagać się będzie; a komu wiele powierzono, tym więcej od niego żądać będą" (Łk 12, 32-48).*

Wysłuchajmy się w Jezusa, który kładzie nam na serce sprawę czuwania na Jego przyjście, a przyjdzie niespodziewanie. Czy często o tym myślimy? Nasze biodra mają być przepasane. Chodzi tu o postawę gotowości i wolności od tego, co krępuje „ruchy ciała”. Co możemy powiedzieć o obecnym stanie naszego ducha: o wewnętrznej wolności i gotowości na spotkanie z Jezusem?

Nasze życie ma być jak zapalona pochodnia. Mamy szukać światła, żyć jasno, przejrzysto, bez ukrywania czegośkolwiek i bez dwuznaczności.

Co możemy powiedzieć o jasności naszego życia?

Czy jest coś, co ukrywamy przed Bogiem, przed innymi, przed sobą?

Trzeba żyć tak, jakbyśmy za chwilę mieli oddać duszę Panu. Musimy być zawsze gotowi na spotkanie z Panem. Jezus wzywa nas, abyśmy niczego nie odkładali na potem.

Jezus przywołuje obraz ludzi szczęśliwych. Przyjrzyjmy się obecnemu naszemu samopoczuciu.

Czy czujemy się szczęśliwi? Co rodzi w nas szczęście, a co je odbiera? Warto jak najszybciej zweryfikować swoje sumienie i porozmawiać o tym z Jezusem.

Czas należy do Boga, ale to my jesteśmy odpowiedzialni za jego wykorzystanie. Co możemy powiedzieć o naszej czujności, aby czas nie uciekał nam jak złodziej. Może mamy poczucie zmarnowanego czasu? Nie trzeba domyślać się godziny przyjścia Jezusa, ale być stale na nie gotowym, abyśmy na wieki byli szczęśliwymi w obecności naszego Boga.

**Jezu, daj nam serce gotowe, wypełnione tęsknotą za Tobą.**

*Wasz brat Franciszek*

### Dobra myśl na wakacje

„Raz w roku pojedź w miejsce, w którym nigdy nie byłeś“ (Dalajlama)

**„Sympatyczna niedojrzałość zakochania”**

*Miłość polega na zaangażowaniu wolności,  
jest ona wszak oddaniem siebie, a oddać siebie to właśnie  
znaczy:  
ograniczyć swoją wolność ze względu na drugiego.”  
Miłość sprawia, że takie ograniczenie nie jest negatywne i  
przykre, ale radosne i twórcze.  
Sw. Jan Paweł II*

Poeta z *Wesela* Wyspiańskiego nie zamierzał się zalecać do Maryny, chciał się tylko przez chwilę pobawić w zalotnika. Maryna z miejsca przywołała go do porządku:

Muszę panu się pożalić,  
w serduszku nie napalone;  
jak kto weźmie mnie za żonę,  
będzie sobie ciepło chwalić;  
muszę panu się pożalić:  
choć zimno, można się sparzyć.

Tej dziewczynie nie trzeba by było tłumaczyć, że miłość małżeńska w tym jest podobna do miłości Pana Boga, że powinna ją cechować wyłączność. Mąż (żona) jest absolutnie pierwszym człowiekiem mojego życia, pierwszym nawet wobec ojca i matki, i jakiegokolwiek innego człowieka. Mąż (żona) powinien być w porządku miłowania pierwszym nawet niż rodzone dzieci - i to dla dobra tych dzieci. Tak bowiem Pan Bóg stworzył człowieka, że ludzkie dzieci poczynają się w miłości małżeńskiej. Później, zanurzone w miłości wzajemnej swoich rodziców, urodzą się, będą rosły i – same kochane - będą się uczyły kochać innych oraz wchodzić w rozmaite relacje społeczne.

Chciałaby miłość małżeńska rozciągnąć się na wszystkich, których kocha mój współmałżonek. To dlatego jego rodziców nazywa się zazwyczaj mamą i tatą, i w ogóle całą rodzinę jego pochodzenia przyjmuje się jako poniekąd swoich bliskich.

Kiedy zaczyna się miłość małżeńska?

Zapewne inny jest moment jej poczęcia, inny - urodzenia. Moment jej poczęcia w zasadzie wymyka się empirycznej obserwacji. Normalnie, kiedy młodzi postanawiają zostać mężem i żoną, są już związani taką miłością, która co najmniej zmierza do wyłączności. Rodzi się ta miłość poprzez zawarcie małżeństwa. Nawet jeżeli jest ona jeszcze równie niedojrzała jak nowo narodzone dziecko, to właśnie wtedy młodzi biorą siebie wzajemnie na zawsze i miłością wyłączną. Zakładamy, rzecz jasna, że swój ślub traktują poważnie, a nie jako rodzaj zabawy w ludzi dorosłych (bo w takim przypadku ślub może się okazać nawet nieważny).

W czasach romantyzmu utrwalił się w naszej kulturze przesąd, jakoby głównym celem miłości małżeńskiej było szczęście, a głównym dowodem jej autentyczności - zakochanie. Stąd przesąd następny - jakoby miłość małżeńska była z zasady czymś ulotnym i szybko przemijającym, a życie małżeńskie z góry było skazane albo

na szarość i rutynę, albo na rozpad. W myśl tego przesądu Hegel twierdził pesymistycznie, że zakochanie jest pułapką, za pomocą której natura wabi wzajemnie ku sobie kobietę i mężczyznę, aby chcieli być razem i potem spłacali jej dług w trudach wychowywania swoich dzieci. Prawda jest taka, że zakochanie nie jest szczytem, ale dopiero początkiem miłości, która zresztą nie musi się przemienić w miłość małżeńską, a niekiedy przemienić się w nią nie powinna. Jeżeli mężatka albo człowiek żonaty zakocha się w jakiejś kolejnej osobie, człowiek prawy wie, że pod taki ogień nie powinno się podkładać drewniek, bo nie jest to dobry ogień. Ale mówmy o zakochaniu dobrym. Mimo całej jego wzniosłości jest w nim jeszcze sporo egocentryzmu: ty mnie fascynujesz, jesteś moim szczęściem, z tobą jest mi dobrze jak z nikim innym. Jest to jednak egocentryzm pełen uroku, bo cechuje go radość, że pokochana przede mną jest równie szczęśliwa ze mną jak ja z nią. Podczas trwania małżeństwa nieuchronnie przychodzą chwile, kiedy wcale nie odczuwam tego, że mi z tobą dobrze. Strukturalnie mają one podobny sens do chwil ciemności religijnych, w których uczymy się przekraczać nasz egocentryzm w wierze. Mianowicie uczymy się kochać Boga nie dlatego, że nam z Nim dobrze, ale dla Niego samego. Również w życiu małżeńskim błogosławiony sens mogą mieć chwile, kiedy mąż (żona) już w ogóle nie odczuwa tego, że swoją żonę (swojego męża) kocha. W takich chwilach miłość małżeńska oczyszcza się z egocentryzmów, pogłębia się i dojrzewa. Małżonkowie uczą się wówczas postawy: „Kocham Ciebie niezależnie od tego, czy mi z Tobą dobrze; kocham Ciebie, bo jesteś moją żoną (moim mężem); kocham Ciebie, bo kocham.

**I wówczas powtarza się cud z Kany Galilejskiej:  
że najsmaczniejsze wino przychodzi na końcu...**

*Źródło: „Teofil – od zakochania do pełni miłości”, Dominikański  
Ośrodek Liturgiczny, Kraków 2008*

*Michał Łuniew*

**LEKCJA**

Każdego ranka, jadąc pociągiem do pracy, wysłuchiwałam – jako jedyna kobieta – nieustających rozmów o romansach ośmiu kolegów z pracy, twierdzących jednocześnie, że są „szczęśliwie żonaci”.

Na próżno usiłowałam manifestować moją irytację i zmieniać temat – zdawali się specjalnie zwiększać dawki, wymachując przede mną czasopismami pornograficznymi, pomimo tego, że znali moje chrześcijańskie przekonania.

Któregoś popołudnia, niedługo przed wyjściem z pracy, jeden z nich, żonaty i ojciec kilkorga dzieci, odważnym krokiem wszedł do mojego biura i próbował podrywać. Chcieć dla niego jak najlepiej oznaczało przemówić do niego stanowczo i ekstremalnie jasno. Tak też odpowiedziałam: „Pomyliłeś osoby. Wyznaję wartości, o których – jeśli chciałbyś wiedzieć więcej – mogę ci kiedyś opowiedzieć.

Teraz nie jest na to pora.” I pozostawiłam go tam oniemiałego. Następnego dnia, korzystając z jakiejś wymówki, zjawił się ponownie, tym razem niemal nieśmiały: „Przepraszam za wczoraj – powiedział – to było głupie, kiedy ośmieliłem się ciebie poderwać. Wiedz jednak, że twoje odrzucenie posłużyło mi jako nauczka”.

*Francesca – Włochy*

## Warto wiedzieć

### Matka Boska Zielna, plonów złotych pełna

Zwyczaj ten, na przykładzie ziemi krakowskiej, tak opisuje Oskar Kolberg: W święto Wniebowzięcia NP, czyli Matki Boskiej Zielnej, każda gospodyni znosi do kościoła snopki ziół ogrodowych i polnych podówczas kwitnących: maku, piwonii, szaławii, macierzanki, wrotczy, kopru, kminku, prosa tureckiego, końskiego szczawiu, ziela świętojańskiego, marony, lułku, bożego drzewka, rozmarynu, mięty, melissy, kwiatów większych np. georginii, dzwonków itd., używanych dla bydła, ze szczerą wiarą, że poświęcenie przez kapłana powiększa ich moc uzdrawiającą i zachowawczą. Gdy natłok gospodyń z temi snopeczkami jest wielkim, kapłan wychodzi przed nabożeństwem na cmentarz kościelny, gdzie kobiety klęczą uszykowane, trzymając każda swój snopeczek, a odmówiwszy modlitwę i pokropiwszy ziola święconą wodą, wraca do kościoła. Ziola te przechowują się w chacie na siostrzanie, na oknie, za obrazami itd. Garść z nich wrzuca się następnie, w miarę potrzeby, do gotującej się w garnku wody, którą po przestygnięciu lub doprawieniu zimną wodą, wraz z dorzuceniem otręb pszennych lub ospy jęczmiennej, daje się bydłu pić przez kilka dni, mianowicie krowom po ich ocieleniu.

Tak więc, wedle świadectwa Kolberga, w XIX-wiecznej Małopolsce ziola te miały "wetrynaryjne" zastosowanie. Nie zawsze jednak i nie wszędzie tak było. Na Górnym Śląsku, jak to wynika między innymi z badań Jerzego Pośpiecha, święcono ziola zarówno dla zwierząt jak i dla ludzi.

Do bukietu ziół dodawano również inne rośliny, takie jak zboża, marchew czy jabłka, co można uznać za reminiscencję dawnego, dożytkowego charakteru uroczystości. Inną pozostałością zwyczajów dożytkowych w obchodach Wniebowzięcia jest święcenie wianków. Górale beskidzcy wiają je z poleju, czyścicy, macierzanki, mięty, jałowca, borówki, poziomki, jeżyny i polnych kwiatów. Poświęcone ziola to nie tylko lekarstwo. Służą one miały również jako ochrona przeciwko gradom i piorunom. W czasie burzy kładziono je na oknie obok zapalonej gromnicy.

Święcenie ziół 15 sierpnia, w uroczystość Wniebowzięcia, ma więc potrójne objaśnienie: teologiczne, legendarne i praktyczne.

Teologicznie, ziola są powiązane z Matką Bożą poprzez walor zieloności (łac. viriditas), który przez teologów średniowiecznych był wiązany z dziewictwem. Pełna zieloności w swym dziewictwie Matka Boża stawała się naturalną opiekunką również pełnych zieloności ziół. A przecież Matka Boża jest również Uzdrowieniem Chorych (Salus Infirmorum). Wielka uroczystość Uzdrowicielki jest więc najlepszym dniem dla święcenia uzdrawiających ziół. Takie praktyczne aspekty mariologii najłatwiej przenikały do religijności ludowej. Ale prosty lud, dla wytłumaczenia sobie przyczyn święcenia ziół w tym dniu, raczej nie przeprowadzał takich wywodów jak powyższy. Znacznie częściej sięgał do legendy, zgodnie z którą po otwarciu grobu Maryi, znaleziono w nim zamiast jej ciała świeże ziola i kwiaty, co miało zapoczątkować zwyczaj ich święcenia.

Trzecie objaśnienie jest praktyczne, użytkowe. Połowa sierpnia jest takim okresem, kiedy dla większości ziół kończy się okres zbioru. Ma to, jak wiemy, uzasadnienie naukowe, gdyż w roślinach zielnych największe stężenie substancji leczniczych występuje zazwyczaj podczas kwitnienia. Większość zaś ziół w sierpniu bądź kwitnienie kończy, bądź już jest przekwitnięta.

Poświęcone rośliny miały różnorodne zastosowanie. Bukiety i wianki trzymano przez cały rok, wiercono że chronią od nieszczęścia, choroby, czy pioruna. Wianki czasem wieszano na drzwiach, a bukiety z Zielnej wkładano za święte obrazy Wyciągnięte z nich ziola lecznicze były szczególnie skuteczne w leczeniu ludzi i zwierząt. Czasem podkładano je też umarłym pod głowę. W okolicach Jasła i Gorlic na przykład poświęcone ziele wkładano na jeden dzień do kapusty, aby

nie miała robaków. Wiankami okadzano bydło wypuszczane pierwszy raz na wypas, albo podejrzane o zauroczenie. Spalano je też gdy grzmiało. Dokładne ich zastosowanie zależało od regionu.

Tak lud przynosząc wiązanki zbóż, owoców i roślin dziękował Matce Bożej Wniebowziętej za pomoc w ciężkiej pracy na roli, za opiekę na ludzi i ich plonami. Prawdę tę wyrażają też legendy. Jedna z nich mówiła, że Matka Boża uciekając z Dzieciątkiem do Egiptu pomogła napotkanemu rolnikowi w sianiu pszenicy. Siew był cudowny, wspaniały. Rzucone w rolę ziarno od razu zakiełkowało, rosło i było gotowe do żniwa. Nadjechali ścigający Świętą Rodzinę żołnierze Heroda i zapytali rolnika, czy widział młodą niewiastę z dzieckiem. Odpowiedział, że tak, ale było to wtedy, gdy siał pszenicę. Rozgniewani pojechali dalej, zaprzestając pościgu...

W dniu 15 sierpnia najświętsze maryjne sanktuaria mają swe odpusty. Szczególnie oblegana jest przez pielgrzymów Częstochowa, a także Kalwaria Zebrzydowska, gdzie odbywają się inscenizacje Zaśnięcia Maryi oraz Jej Wniebowzięcia.

*www.fronda.pl*

## Wakacyjnie - legenda na dobranoc

### O Złotym Potoku

W dawnych czasach rycerz Bartosz Odrowąż zaprosił słynnego czarodzieja krakowskiego Pana Twardowskiego, aby ten przysporzył mu złota i skarbów. Jednym skinieniem Twardowskiego wypływający na zamku potok zaczął błyszczeć od grudek złota. Odrowąż nie krył zdziwienia i krzyknął: „Złoty Potok”. Stąd podobno wzięła się nazwa miejscowości. Za ten czyn Twardowski życzył sobie tyle wina ile zdoła wypić, ale że miał tęgą głowę na zamku zabrakło trunku.

Postanowił tedy dokończyć ucztę w pobliskiej czerwonej karczmy, która zwała się Rzymem. Na to tylko czekał diabeł z którym Twardowski podpisał cyrograf. Kiedy Twardowski zorientował się jaki popełnił błąd, wybiegł z karczmy, chwycił koguta, mocą czarów go powiększył i zaczął na nim uciekać w kierunku Siedlca. Diabeł skoczył za nim wypatrując go między skałami. W pewnym momencie był tak blisko, że przed Twardowskim otworzyły się bramy Piekła, a piekielny ogień wypalił kawałek ziemi zamieniając ją w pustynię. Tak powstała Pustynia Siedlecka a miejsce przy skale na której stał diabeł nazwano Piekłem.

Diabeł pewny zwycięstwa, obserwując przerażenie Twardowskiego, przysiadł na pobliskim wzniesieniu i cieszył się popierając ze śmiechu. Tak też wypierdział dziurę w ziemi zwaną Jaskinią na Dupce, a pudła, który go obszczekiwał zamienił w skalny ostaniec. Twardowski zorientował się, że nie da rady ująć prz znaczeniu, spał więc ostrogami koguta, a ten odbijając się od jednej ze skał wybił w niej dziurę i poszybował na księżyc. Skała zwie się dlatego Bramą Twardowskiego a na zwieńczeniu posiada trzy zagłębienia od pazurów koguta. Diabeł zaś zaskoczony wspiął się na pobliską skałę, aby zobaczyć gdzie poszybował Twardowski, a że skała miała głębokie szczeliny, diabeł wpadł do środka i bardzo się potłukł.

Gdy wdrapał się ponownie, wyczarował na szczycie wiszące mosty, aby nie spaść z powrotem. Do dziś skały nazywają się Diabelskie Mosty i odstraszały swoim wyglądem. Wściekły diabeł za niedotrzymanie umowy odebrał Twardowskiemu jego moc i w tym samym momencie, wyczarowane przez Twardowskiego w Złotym Potoku skarby i złoto zapadły się pod ziemię razem ze złotodajnym źródłem i potokiem, obracając Zamek Ostrężnicki w ruinę. Od tego czasu Źródła Zdarzeń miały wypływać tylko diabelską mocą w złych czasach, wróżąc nieszczęścia. Złoty Potok aby ominąć diabelskie przekleństwo wypłynął w innym miejscu Źródłami Zygmunta i Elżbiety. Żeby zmylić diabła, wierci się między skałami i zmienił nazwę na Wiercice.

Taką to historię opowiadają starzy ludzie w Złotym Potoku. Chcecie to wierzyć - nie chcecie nie wierzyć, ale musicie zobaczyć na własne oczy te dziwy natury, aby przekonać się czy legenda zakłęta w kamieniu mówi prawdę.

*Legendę mamy dzięki p. Barbarze Brzezińskiej*

## Kącik poezji

### Cud nad Wisłą

Obrósł legendą Cud nad Wisłą,  
porusza wciąż fale historii -  
wtedy na nowo odkuł przyszłość  
by od nieszczęścia świat uwolnić.

A mówi się że cudów nie ma,  
bo tam był geniusz i taktyka,  
że taka jest wojenna scena,  
bardziej zmienna niż polityka.

Trzymam się jednak wersji cudu  
który był wtedy tak potrzebny -  
strach nikł wśród polskiego ludu,  
żołnierza złościł hart bitewny.

Malkontent wepchnie słowo "gdyby"  
albo że "dawno i nieprawda",  
ale komunistyczne dyby  
żartem nie były, to jest prawda.

I teraz także cudu trzeba  
żeby rozumem, wolą zatrzęsł,  
iżby się wilczej sfory nie bać  
a iść przyszłości drogą jasną.

Cóż na to Matka Boska Zielna?  
Czy Polskę znowu wspomóż Bóg?  
Z "Wesela"\* ta sentencja jedna  
już drwi: "Miałeś, chamie, złoty róg..."

Czesław Aleksak 12.08.2017 r.



## Z życia parafii

- W poniedziałek miało miejsce kolejne czuwanie modlitewne w ramach „Różańcowego Jerycha”.
- 5 sierpnia zostały podane kolejne zmiany personalne w naszej diecezji. Z przykrością dowiadujemy się, że odchodzi od nas ks. Mirosław Szewieczek, który będzie administratorem w parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa w Soli. Do naszej wspólnoty parafialnej został przydzielony ks. Maciej Pszczółka z parafii Niepokalanego Serca Najświętszej Maryi Panny w Kaniowie.
- Rozpoczął się kolejny, trzeci już turnus oazy. Opiekunem młodzieży jest ks. Paweł Olszewski.



## RÓŻA ŻYWEGO RÓŻAŃCA ŚW. FAUSTYNY

### Z WIELKIM ŻALEM ŻEGNA SWOJĄ CZŁONKINIĘ LIDIĘ CZEKAJ

ŁĄCZĄC SIĘ W MODLITWIE O SPOKÓJ  
JEJ DUSZY I RADOŚĆ NIEBA DLA NIEJ.  
CÓRCIE BOŻENIE I NAJBLIŻSZEJ RODZINIE SKŁA-  
DAMY WYRAZY SZCZEREGO WSPÓŁCZUCIA

Zelatorka *Lucja Chołuj*

„Umarłych wieczność dotąd trwa, dokąd pamięcią  
się im płaci” (Wisława Szymborska).

## JUBILACI TYGODNIA

Tadeusz Kozik

Helena Grzechacz  
Zuzanna Fabian  
Andrzej Heczko  
Aleksander Buszka  
Joanna Korzun  
Maria Langer  
Maria Balcarek  
Hildegarda Wróbel  
Janina Młynarczyk  
Maria Juroszek  
Renata Warmuzek  
Urszula Rembisz



Marek Stryczek

Zacnym Jubilatam życzymy pomyślności,  
zdrowia, wielu łask Bożych za wstawiennictwem  
Najświętszej Maryi Panny oraz radości i spokoju.

Żaden człowiek siły swojej nie zna, dopóki jej  
w potrzebie z siebie nie dobędzie (Eliza Orzeszkowa).

## jest kołem ratunkowym na morzu życia



Przewodnik po Rzymie oprowadza po mieście bogatego amerykańskiego turystę.

- To jedyny w swoim rodzaju gmach...
- Też mi coś - przerywa Amerykanin. U nas w Ameryce, mamy takich gmachów tysiąc!
- Bardzo możliwe, bo to dom wariatów.

## DYŻURY SPOWIEDNIKÓW W TYM TYGODNIU

**Dzień tygodnia**                      **9. 00 - 10. 30**

poniedziałek	ks. S. Pindel
wtorek	ks. G. Kotarba
środa	ks. B. Golarz
czwartek	_____
piątek	ks. S. Zawada

**Dzień tygodnia**                      **15. 00 - 16. 30**

poniedziałek	Pasjoniści
wtorek	Pasjoniści
środa	Dominikanie
czwartek	_____
piątek	ks. G. Strządała

## „Po górach, dolinach...”

Barbara Langhammer (red. naczelny), Roman Langhammer (skład komputerowy), Franciszek Jaworski, Michał Luniew, ks. prob. Wiesław Bajger (ogłoszenia i intencje)

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania nadesłanych materiałów i zmiany tytułów.

**Wydawca:** Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika w Ustroniu.

**Koszt wydania:** 1 zł.; ofiara dobrowolna.

**Adres Redakcji:** 43-450 Ustroń, ul. M. Konopnickiej 1, tel. 660 455 640 (Parafia: 33 854 24 49).

**Strona internetowa Parafii:** <http://www.parafiaustron.pl>    **E-mail Redakcji:** [barbaralanghammer@gmail.com](mailto:barbaralanghammer@gmail.com)